

Głosa

Głosowane orzeczenie dotyczy złożonej sprawy, która jest zajmująca zarówno pod względem życiowym, jak i jurysdycznym. Rozstrzygnięcie SN przekonywa. Nie budzi zastrzeżenia zwłaszcza pogląd prawny co do zastosowania art. 4 ustawy z dnia 15 listopada 1956 r. o odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych¹. Należy to wypunktować. Powyższy przepis był już wprawdzie przedmiotem uwagi i oceny w dotychczasowym orzecznictwie, a także w wypowiedziach doktrynalnych². Jednakowoż można twier-

¹ Dz. U. Nr 54, poz. 243. Art. 4 został uchylony przez postanowienie Art. VII pkt 4) ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Przepisy wprowadzające kodeks cywilny, Dz. U. Nr 16, poz. 94

² Należy tu wymienić w szczególności: J. Winiarz: *Odpowiedzialność Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy*, Warszawa 1962; W. Bendetson: *O odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy*, NP 1957, nr 3, s. 18; J. Marowski, J. Szczerki: *Odpowiedzialność Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych*, PUG 1957, nr 2, s. 56 i nr 3, s. 86; A. Meszorer: *Zagadnienie oceny w postępowaniu cywilnym legalności aktów administracyjnych*, „Biuletyn Min. Spraw.” 1959, nr 4, s. 27; K. Piasecki: *Z problematyki odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone na skutek wydania orzeczenia lub zarządzenia*, „Palestra” 1962, nr 1—2, s. 73; J. Pietrzykowski: *Nowe przepisy o odpowiedzialności państwa i państwowych osób prawnych za szkody wyrządzone przez ich funkcjonariuszy i pracowników*, „Przegląd Łag. Soc.” 1957, nr 1, s. 26. Ponadto z zakresu związanej z omawianym przedmiotem literatury dotyczącej zwłaszcza procedur: W. Dawidowicz: *Ogólne postępowanie administracyjne. Zarys systemu*, Warszawa 1963; B. Graczyk: *Postępowanie administracyjne*, Warszawa 1953; E. Iserzon, J. Starościk: *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 1964; S. Kalinowski, M. Siewierski: *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 1960; J. Pokrzywnicki: *Postępowanie administracyjne. Komentarz-podręcznik*, Warszawa 1948; W. Siedlecki: *Zarys postępowania cywilnego*, Warszawa 1956, A. Wolter: *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1963; J. Jendrośka: *Zagadnienia prawne wykonania aktu administracyjnego*, Wrocław 1963; F. Longchamps: *Problem trwałości decyzji administracyjnej*, PiP 1962, nr 12, s. 910; S. Rozmaryn: *O zasadach ogólnych kodeksu postępowania administracyjnego*, PiP 1961, nr 12, s. 902; J. Świątkiewicz: *Decyzja administracyjna wydana bez jakiegokolwiek podstawy prawnej w świetle praktyki*, PiP 1965, nr 12, s. 863. Z zakresu glos i orzeczeń wymienimy: S. M. Grzybowski: *Głosa do orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 1957 r. II CR 499/57,*

dzić, że nie mamy jeszcze pełnej odpowiedzi na pytanie, co mieści lub ma mieścić w sobie tzw. „orzeczenie lub zarządzenie”, o którym mowa w art. 4 ustawy z 1956 r., jak również w art. 418 k.c. Wypowiedziany w omawianym obecnie orzeczeniu pogląd SN, dotyczący zasady wyrażonej w tych przepisach, oraz dotychczasowy stan orzecznictwa i literatury przedmiotu stwarzają zachętę do zabrania głosu. Do przedstawienia spostrzeżeń na temat wymienionego określenia i pojęcia prawnego, z myślą przede wszystkim o wykładni przepisu art. 418 k.c., który jest odpowiednikiem uchylonego art. 4 ustawy z 1956 r. Przedmiotem drugiej części tej glosy są uwagi o zakończeniu stosunku najmu w związku z zakończeniem stosunku pracy oraz o podziale na odpowiedzialność za organ (tzn. za własny czyn) i odpowiedzialność za podwładnego (cudzy czyn).

I

Wyrządzenie szkody na skutek wydania orzeczenia lub zarządzenia w rozumieniu art. 418 k.c. pociąga za sobą odpowiedzialność Skarbu Państwa w wypadkach określonych w tym przepisie (w treści nie różniącym się od art. 4 ustawy z 1956 r.). Od wyjaśnienia, co to jest „orzeczenie lub zarządzenie”, zależy ustalenie stosunku ograniczonej odpowiedzialności Skarbu Państwa na podstawie art. 418 k.c. do jego odpowiedzialności według ogólnie obowiązujących przepisów prawa cywilnego.

Ograniczenie odpowiedzialności przewidziane w art. 418 k.c. przedstawia się niekorzystnie dla osoby poszkodowanej. Toteż właściwa kwalifikacja wchodzących w rachubę orzeczeń lub zarządzeń ma dużą doniosłość. Tym bardziej, że liczba osób, które mogą wydawać tego rodzaju akty, nie jest mała (art. 417 § 2 k.c.). Jeżeli kwalifikacja pojęcia, o którym mowa, będzie szeroka, to przepis art. 418 k.c. może mieć nader częstą właściwość. To zaś z kolei mogłoby podkopać znaczenie ogólnych zasad odpowiedzialności Skarbu Państwa według prawa cywilnego. Z drugiej strony, wąskie ujmowanie tego pojęcia mogłoby naruszyć, związane z zagadnieniem sądownictwa administracyjnego, motywy art. 418 k.c. Wśród nich trzeba mieć na względzie znany postulat wyłączenia kontroli sądów cywilnych nad legalnością decyzji administracji oraz potrzebę ochrony decyzji jednych organów przed podważaniem przez inne organy.

Orzeczenia i zarządzenia to akty wydawane zwłaszcza przy stosowaniu procedur: cywilnej, karnej i administracyjnej. Według przepisów k.p.c. orzeczenia sądowe dzielą się na wyroki i postanowienia. Co do zarządzeń, mogą one mieć różny charakter, są wydawane przez przewodniczącego i sąd w toku procesu. Omawiane akty występują też w postępowaniu upominawczym i nakazo-

OSPika 1958, nr 5, poz. 135c; J. Gwiazdomorski: *Głosa do orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 1956 r. CR 75/56*, NP 1957, nr 3, s. 121; M. Lisiewski: *Głosa do orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 11 lipca 1959 r. I CR 890/58*, OSPika 1960, nr 10, poz. 263c; A. Stelmachowski: *Głosa do orzeczenia Głównej Komisji Arbitrażowej z dnia 20 lutego 1957 r. III 4358/56*, OSPika 1957, nr 3, poz. 52a; *Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 15 marca 1962 r. 2 CR 429/61*, OSPika 1962, nr 11, poz. 299c. Należy zaznaczyć, że w tym ostatnim orzeczeniu zastosowanie art. 4 ustawy z 1956 r. budzi zasadnicze wątpliwości: SN zastosował ten przepis w sprawie będącej przedmiotem orzeczenia; wydaje się jednak, że należało zastosować ogólnie obowiązujące przepisy prawa cywilnego, albowiem w powyższej sprawie nie nastąpiło wydanie „orzeczenia lub zarządzenia” uzasadniającej właściwość art. 4.

wym, w postępowaniu nieprocesowym, w postępowaniu zabezpieczającym i egzekucyjnym. Również w postępowaniu arbitrażowym i w związanych z tymże procedurach odrębnych; ponadto, w postępowaniu przed sądownymi komisjami rozjemczymi.

W księdze I k.p.k. rozdział III ma tytuł „Orzeczenia zarządzenia”, a w art. 46 § 1 k.p.k. występuje zwrot „w orzeczeniu lub zarządzeniu”. Widoczny jest związek tych określeń z przepisem art. 418 k.c., w którym mowa o naruszeniach przy wydaniu własnie orzeczenia lub zarządzenia, i to ściąganych „w trybie postępowania karnego”. Dodajmy: naruszeniach (szczególnie tzw. przestępstwach urzędniczych), które i dawniej (przed wprowadzeniem ustawy z 1956 r.) podlegały kontroli sądów karnych, a z którymi związane zostało ukształtowanie odpowiedzialności Państwa w art. 4 ustawy z 1956 r., jak również w art. 418 k.c. Według postanowień art. 40—46 k.p.k. wydawane przez sąd orzeczenia mają, jak w procedurze cywilnej, postać wyroków lub postanowień. Zarządzenia wydaje prezes sądu, przewodniczący wydziału, także sędzia prowadzący sprawy karne.

Nie jest niespodzianką, że orzeczenia i zarządzenia wystąpiły także w postępowaniu administracyjnym. Wyarczy powiedzieć, że „...procedura administracyjna 1928 r. została w przeważającej części oparta na założeniach konstrukcyjnych procedur sądowych”³. W myśl art. 72 rozporządzenia z 1928 r. „decyzje” dzielą się na orzeczenia i zarządzenia”, przypominające odpowiedzialne akty w postępowaniu cywilnym i karnym. W k.p.a. (1960 r.) ów podział został pominięty. Występuje tu ogólna nazwa „decyzji” (art. 97 § 1 k.p.a. stanowi: „Organ administracji państwowej załatwia sprawę przez wydanie decyzji”), a obok tego wchodzi w grę postanowienia, które według art. 106 § 2 k.p.a. dotyczą poszczególnych kwestii wynikających w toku postępowania, lecz nie ozstrzegają o istocie sprawy.

Na podstawie tego co wyżej można twierdzić, że przy sformułowaniu art. 4 ustawy z 1956 r. nawiązano do proceduralnego wzoru „orzeczenia i zarządzenia”. Zapożyczony to określenie i pojęcie z procedur przyjęto w art. 4, a później bez zmiany w art. 418 k.c. Brak zmiany jest charakterystyczny; można było oczekiwać wpływu zasady wyrażonej w art. 97 k.p.a. na redakcję art. 418 k.c., tym bardziej, że pojęcie „decyzji” pojawiło się np. w art. 110 k.c. Ogólnie biorąc, można powiedzieć: zakres art. 418 k.c. obejmuje orzeczenia i zarządzenia w znaczeniu proceduralnym, w postaci występującej zwłaszcza w k.p.k., w k.p.c. i w k.p.a.; jednakowoż pod przepis ten nie podpadają — zgodnie z art. 421 k.c. — akty, których dotyczą szczególne postanowienia art. 760 § 2 k.p.c., 510—518 k.p.k. i 141 § 3 k.p.a. Mając na uwadze różniące nieprawidłowości proceduralne przy wydawaniu powyższych aktów, należałoby się liczyć z pytaniem: czy przed sporem cywilnym poszkodowany mógł zapobiec szkodzi za pomocą środków właściwych w toczącym się postępowaniu. Odpowiedź na nie powinna mieć wpływ na kwalifikację konkretnych wypadków i ocenę, czy stosować do nich art. 418 k.c., czy też ogólnie obowiązujące przepisy prawa cywilnego.

Nie nasuwa wątpliwości wyrażony w orzecznictwie w literaturze dotyczącej art. 4 ustawy z 1956 r. pogląd, że przepis ten nie rozciąga się na zarządzenia o charakterze aktu normatywnego. Natomiast może budzić zarządzenie tendencja do szerokiego rozciągnięcia tegoż

na różnorodne zarządzenia skierowane indywidualnie do oznaczonej osoby lub zespołu osób, jak też na orzeczenia. Może niepokoić zwłaszcza pogląd, że zasada art. 4 dotyczy wszystkich form działalności jurysdykcyjnej administracji państwowej i jurysdykcji sądowej; że temu przepisowi nie podlegają jedynie akty ustawowe i podobne do nich oraz tzw. czynności faktyczne, w zakresie zaś aktów jurysdykcyjnych czy działań administracyjnych nie podlega mu tylko tzw. *sententia non existens*⁴. Należy zakwestionować w szczególności sugestię, jakoby podstawą odpowiedzialności Skarbu Państwa za wszystkie akty jurysdykcyjne w ścisłym znaczeniu, jak i za akty o charakterze administracyjnym (czy też przygotowawczym lub wykonawczym) — bez względu na ich nazwę i na sposób ich wydania — mógł być jedynie powyższy przepis. Dążenie ustawodawcy do generalnego uregulowania odpowiedzialności Państwa uzasadnia wniosek, że odpowiada ono za wszystkie akty, ale nie dalszy wniosek, iż podstawą tej odpowiedzialności może tu być tylko ów twardy dla poszkodowanego przepis.

Uznawszy tego rodzaju konkluzję, dochodziłoby się w konkretnych sytuacjach do tego, że Skarb Państwa nie mógłby odpowiadać, po wejściu w życie k.c., ani na podstawie art. 418 k.c. ani też ogólnie obowiązujących zasad prawa cywilnego w kręgu wypadków granicznych. W kręgu, w którym wchodzi w grę (nie mówiąc ze zrozumiałych względów o *sententia non existens*) orzeczenia i zarządzenia, decyzje wydane z oczywistym naruszeniem wymagań właściwej procedury, w sposób wyłączający możliwość zapobieżenia szkodzie za pomocą środków odnośnego postępowania. Proste rozciągnięcie art. 418 k.c. na wszystkie różnorodne wypadki tego rodzaju naruszenia byłoby ominięciem, a nie rozwiązaniem problemu Ograniczona, nieraz nieosiągalna, ochrona na podstawie art. 418 k.c. nie wystarczy tam, gdzie poszkodowany bez winy swej nie mógł się bronić w toku wchodzący w grę postępowania.

Toteż masuwa się uwaga, że przy tłumaczeniu i stosowaniu zasady art. 418 k.c. akty wydane w sposób wyłączający możliwość obrony i zapobieżenia szkodzie za pomocą środków proceduralnych nie powinny być uważane za „orzeczenia lub zarządzenia” na równi z aktami prawidłowymi. Należałoby je uznawać za zdarzenia podlegające ogólnie obowiązującym zasadom prawa cywilnego i według nich, a nie według art. 418, oceniać w sporze cywilnym kwestie dotyczące powstania odpowiedzialności. Przemawia za tym potrzeba zapewnienia poszkodowanym ochrony dostatecznej, zgodnie z celem przewodnich zasad odpowiedzialności Państwa za szkody. Nie przemawia przeciwko temu postulat ochrony aktów wydanych przez jedne organy przed podważaniem ze strony innych organów, w szczególności orzekających w sprawach roszczeń o naprawienie wyrządzonej szkody. Na ochronę bowiem przed możliwym podważaniem zasługuje nie każdy wydany akt, lecz akt wydany prawidłowo.

Przy stosowaniu art. 418 k.c. szczególnie trudna może być ocena różnorodnych działań administracji. Według poglądu piszącego te słowa należałoby tu uwzględnić jeszcze następujące propozycje i uwagi. Przede wszystkim co do a) decyzji wydanych przez organ niepowołany do wydawania decyzji danego rodzaju oraz b) decyzji wydanych z pominięciem jakiegokolwiek procedury; należy stosować do nich ogólnie obowiązujące przepisy prawa cywilnego.

³ Tak J. Litwin w przedmowie do książki B. Graczyka: *op. cit.*

⁴ Tak zwłaszcza K. Piasecki: *op. cit.*, s. 75 i nast.

Decyzje dotknięte innymi wadami nasuwają większe trudności. Obok aktów wydanych przez niepowołany organ oraz wydanych z pominięciem jakiegokolwiek procedury, zakres aktów bezwzględnie nieważnych obejmował, według poglądów opartych na zasadach procedury administracyjnej z 1928 r., także dotknięte którakolwiek z wadliwości wyliczonych w art. 101 rozporządzenia z 1928 r.⁵ Obecnie jednak dostrzegalna jest zmiana w piśmiennictwie dotyczącym k.p.a.⁶: twierdzi się, iż decyzje administracyjne dotknięte wadami, o których mowa w art. 137 k.p.a., nie należą do tzw. „nieaktów” i do czasu uchylecia przez właściwy organ (art. 138 k.p.a.) zachowują moc *erga omnes*, wiążą więc i sąd cywilny (który mógłby tu jedynie zawiesić postępowanie cywilne na podstawie art. 177 § 1 pkt 3 k.p.c.). Zgodnie z tym twierdzeniem wymienione decyzje byłyby objęte zakresem orzeczenia lub zarządzenia w znaczeniu art. 418 k.c.

Przepisu art. 418 k.c. nie należałoby stosować do decyzji nie sporządzonych na piśmie oraz decyzji doręczonych niezgodnie z art. 99 k.p.a. Dotyczy to zwłaszcza decyzji doręczonych w postaci, w której brak oznaczenia organu lub strony, a także w postaci, w której nie ma osnowy albo też gdy istniejąca osnowa jest zupełnie niezrozumiała. Zjawiska tego rodzaju nie są uważane za decyzje; brak w nich elementów potrzebnych do tego, by je uznać za wypowiedź organu stanowiącą decyzję. Ogólnie rzecz biorąc, słuszną będzie teza, że zasada art. 418 k.c. nie dotyczy aktów administracyjnych w ogólności; że podlegają jej tylko te spośród nich, które odpowiadają wymaganiom decyzji w sensie właściwej procedury, zwłaszcza opartej na k.p.a. Zgodnie z art. 1 k.p.a. decyzja dotyczy „indywidualnej sprawy z zakresu administracji państwowej”; wedle art. 97 k.p.a. jest ona aktem „rozstrzygającym sprawę” lub „kończącym sprawę w danej instancji”. Jest ona pojęciem węższym niż znany w teorii akt administracyjny (obejmujący m.in. zarządzenia komunikacyjne, wyrażane za pomocą odpowiednich znaków, których nie można uznać za decyzje w znaczeniu proceduralnym).

Co do aktów należących do postępowania arbitrażowego, dane orzeczenia lub zarządzenia, zwłaszcza akty o charakterze gospodarczym, mogłyby być kontrolowane pod względem legalności przez komisje arbitrażowe. W odniesieniu do możliwej kontroli tych komisji nad określoną działalnością organów administracji nie można by wysunąć zastrzeżeń, mogących przemawiać przeciwko nadzorowi sądów cywilnych nad ową działalnością. W związku z tym można by się wypowiedzieć przeciw właściwości art. 418 k.c. dla orzeczeń i zarządzeń, które mogłyby podlegać kompetencji komisji arbitrażowych.

W konkluzji należy położyć nacisk na sformułowanym już postulacie: akty wydane w sposób wyłączaający możliwość obrony, która by zapobiegła szkodzić z pomocą środków proceduralnych, nie powinny być w zasadzie uważane za „orzeczenia lub zarządzenia”. Wprawdzie postulat ten może się wydać zbyt techniczny, gdy się uwzględni m.in. zasadę wyrażoną w art. 7 k.p.a.: „Organ administracji państwowej w toku postępowania czuwa nad tym, aby strony nie poniosły szkody z powodu nieznamośności przepisów prawa, i w tym celu udzielają stronom niezbędnych wyjaśnień i wskazówek”. Ostateczny wszelako rezultat zależy nie od samego tekstu zasady, lecz od tego, czy i jak będzie stosowana w życiu codziennym.

⁵ Patrz w związku z tym glosa S. M. Grzybowski: *juw.*

⁶ Patrz E. Iserzon, J. Starościak: *op. cit.*, s. 41, 42.

W świetle powyższego wywodu w pełni przekonywające jest zawarte w glosowanym orzeczeniu twierdzenie SN, iż samego pisma strony pozwanej z 19.IX.1963 r., zawierającego wezwanie powoda do opróżnienia mieszkania, za administracyjną decyzję uznać nie można. Trafny też jest pogląd prawny, że w sprawie nie ma zastosowania art. 4 ustawy z 1956 r., ograniczający odpowiedzialność Państwa.

II

Wyjaśnienia czy dopowiedzenia wymagałaby sprawa najmu mieszkania. Wątpliwa jest zwłaszcza podstawa powstania tego stosunku prawnego. Ze względu na jego związane ze stosunkiem pracy, można by przypuszczać, iż jest on oparty na decyzji o przydziale mieszkania służbowego i zawartej zgodnie z nią umowie, umowie obejmującej szczegółowe warunki najmu według zasad prawa lokalowego i postanowień wykonawczych⁷. W myśl tychże w wypadku rozwiązania stosunku pracy cofa się przydział mieszkaniowy, powstaje w szczególności obowiązek opróżnienia mieszkania, obowiązek dostarczenia pracownikowi lokalu zastępczego. Tryb cofnięcia przydziału jest określony (odpowiednie pismo, możliwość wniesienia zarzutów, decyzja właściwej komisji lokalowej).

Z wywodu SN wynikałoby, że jedyną podstawą stosunku powoda (najemcy) i strony pozwanej (wynajmującego) była umowa najmu. W siedzibie Prezydium GRN, gdzie, jak można przypuszczać, nie było publicznej gospodarki lokalami, powód uzyskałby więc mieszkanie od strony pozwanej nie w trybie przydziału mieszkaniowego, mimo że uzyskanie to było związane z zawarciem umowy o pracę. Według ustalenia Sądu Wojewódzkiego, „mimo rozwiązania stosunku pracy nie rozwiązana została umowa najmu mieszkania... które powód... objął przy zawarciu umowy o pracę”. Przy tym zachowanie się powoda wywołuje nader poważne zastrzeżenia (opuścił mieszkanie bez żadnych wyjaśnień; podjął pracę w innej miejscowości; wiedział, że opuszczone przez siebie mieszkanie będzie potrzebne stronie pozwanej w celu przydzielenia jego następcy na stanowisku weterynarza gromadzkiego). SN uznał wprawdzie w sposób wyraźny, iż powód przyczynił się istotnie do powstania szkody. Jego zachowanie się wywarło też zasadniczy wpływ na ocenę rozmiaru szkody i ustalenie wysokości odszkodowania. Wszelako rezultat ten, oparty zresztą na określonych przepisach, nie zadowala w pełni. Może nie tyle ze względu na możliwość innej jeszcze kwalifikacji nagannego postępowania powoda, ile raczej z powodu wątpliwości co do samej podstawy wchodzącego w grę najmu.

Wystarczy zauważyć, że strona pozwana występuje tu bezpośrednio jako wynajmujący; że, jak można sądzić, skierowała ona do powoda pismo w sprawie opróżnienia mieszkania. Mogłoby to świadczyć o próbie czy zamierze zastosowania trybu cofnięcia przydziału i opróżnienia mieszkania służbowego — co mogłoby, po spełnieniu oznaczonych warunków, doprowadzić do wydania decyzji, decyzji właściwej komisji lokalowej. Do tego ostatecznie nie doszło. Jednakże odczuwa się jakiś brak.

⁷ W tej materii zwłaszcza ustawa z dnia 30 stycznia 1959 r. Prawo lokalowe, Dz. U. Nr 10, poz. 59, art. 2, 28, 32, 43, 63; rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 marca 1959 r. w sprawie warunków przydziału i opróżniania mieszkań służbowych, właściwości organów w tych sprawach i trybu postępowania, Dz. U. Nr 24, poz. 152, § 1 i nast.

W każdym razie bez szerszej informacji, której nie ma w materiale sprawy, istniejącej obawy nie usuwa m.in. teza SN: organy administracji były oczywiście niewłaściwe do wydawania decyzji administracyjnej w sprawie eksmisji powoda, „...gdyż strony łączyła umowa najmu”⁸. Bezsporne wydaje się tylko to, że po stronie owych organów nie nastąpiło wydanie aktu, który by czynił zadość podstawowym wymaganiom decyzji administracyjnej.

SN uważa, że szkodę wyrządzili funkcjonariusze będący organami władzy administracyjnej (Prezydium GRN). Wyrządzili ją na skutek przeprowadzenia eksmisji, głównie jednak na skutek niezastosowania się do orzeczeń sądowych przez Skarb Państwa jako podmiot prawa cywilnego w zakresie oddania powodowi mieszkania. W związku z tym zgodnie z teorią organów, uznana wyraźnie przez ustawodawcę polskiego, Skarb Państwa ma odpowiadać na podstawie art. 134 k.z., a nie według przepisu art. 145 k.z. (zbędnie, zdaniem SN, przytoczonego przez Sąd Wojewódzki). Wydaje się jednak, że i art. 145 k.z. mógłby tu wchodzić w rachubę. Nasuwa się bowiem pytanie, zwłaszcza w zakresie przeprowadzenia eksmisji — czy szkodę wyrządził funkcjonariusz będący organem *pleno titulo* w rozumieniu przepisów prawa cywilnego właściwych z mocy art. 3 ustawy z 1956 r., czy też raczej funkcjonariusze o charakterze podwładnych w znaczeniu cywilnoprawnym. Mamy tutaj jeden z przykładów na to, że rozróżnienie między organem a podwładnym, decydujące przy odpowiedzialności osób prawnych o tym, jaka ma być konstrukcja tejże (czy mają mianowicie odpowiadać za własny czyn czy też za cudzy), bywa w praktyce trudne. Ze zrozumiałych względów trudności występują zwłaszcza w sprawach dotyczących szkód wyrządzonych przez funkcjonariuszy Państwa jako całości. Problem dwóch odpowiedzialności osoby prawnej, zwłaszcza gdy wchodzi w grę odpowiedzialność Państwa, był już wcześniej postawiony przez piszącego te słowa. Wystarczy więc tylko zaznaczyć, że zakwestionowano rację różnicy między „własnym czynem” a „cudzym czynem”, która w zakresie osób prawnych współczesnych stała się, i w naszym porządku prawnym, w dużej mierze wątpliwa⁹.

Jan Kosik

⁸ Prawda, że według poglądu prawnego panującego w orzecznictwie i w literaturze właściwość sądów powszechnych jest w sprawach lokalowych regułą. Jednakże będąca wyjątkiem właściwość organów administracji opiera się na przepisach szczególnych wchodzących w rachubę, a nie na przesłance, którą SN ma tu na względzie. Co do właściwości sądów powszechnych i organów administracyjnych w sprawach lokalowych patrz J. Gwiazdomorski: Glosa, jak wyżej, i cytowane tam orzeczenia i piśmiennictwo.

⁹ Patrz J. Kosik: *Czy dwie odpowiedzialności*, PiP 1960, nr 10, s. 610; oraz tenże: *Zasady odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszów*, Wrocław 1961, s. 183 i nast.